



MKWD

(Muzyczny Kabaret Wojtki Dąbrowskiego)

Organ niezależny ukazuje się co 50 dni

1/2017

86

22 stycznia 2017

4650 dni p.w. do UE



Cykl: Całoroczna Szopka polska

Teksty: Wojciech Dąbrowski (Zasłużony dla Warszawy)



8 STYCZNIA 1977 - do dwóch bloków przy ul. Puszczyka wprowadzili się pierwsi mieszkańcy Ursynowa

CZTERDZIEŚCI LAT MINĘŁO

Parafraza tekstu piosenki **Jana Tadeusza Stanisławskiego**
z serialu telewizyjnego *Czterdziestolatek*
z repertuaru **Andrzeja Rosiewicza**
muzyka: **Jerzy Duduś Matuszkiewicz (1974)**

40 lat
URSYNÓW



40 LAT URSYNOWA



MÓJ KALENDARZ
2017

Z serdecznymi życzeniami
noworocznymi
WOJCIECH DĄBROWSKI

Zbiór wierszy na każdy miesiąc roku
Już do nabycia.

Czterdzieści lat minęło
Jak jeden rok,
Naprawdę trudno dziś uwierzyć w to,
Że tutaj, w szczerym polu,
Rósł pierwszy blok,
A potem drugi, piąty, ponad sto...

Bo świat ciągle się zmienia,
My razem z nim,
Ursynów też nie raz.
Kto z was pamięta tamte noce i dni?
Co się zdarzyło, zaskoczyło nas?
A choć czas szybko mija,
Miasto się rozwija,
Aż dziwi się Kabacki Las.

A ja, mówiąc szczerze,
Ciągle w to nie wierzę,
Że tu mieszkam tyle lat,
Ale uwierz, synu,
Nie ma jak Ursynów,
Tu zostanie po nas ślad.

Czterdzieści lat minęło,
Niech zabrzmi dzwon.
Wiwat Puszczyka, Nutki, Koński Jar!
Niemcewicz by nie poznał
Ojczystych stron,
Gdyby usłyszał wielkomięjski gwar...

A świat dalej się zmienia,
My razem z nim,
Ursynów będzie trwać.
Przed nami jeszcze tyle wiosen i zim,
Każdego z nas na wiele jeszcze stać!

Więc choć czas szybko mija,
Niech się nam rozwija,
Życmy czterdziestu nowych...
Życmy czterdziestu nowych...
Życmy czterdziestu nowych lat!



nr 2 (843), 12 stycznia 2017

MĘSKIE ROZMOWY Z MAŁYM JASIEM O DYKTATURZE I WOLNOŚCI

Kronika wydarzeń końca 2016 roku zapisana wierszem (prawie poemat)

26 LISTOPADA 2016

Dwudziesty szósty listopada.
Była sobota. Po obiedzie,
Zadzwoił kumpel, chciał pogadać.
- Może byś do mnie wpadł, sąsiedzie?

Mój sort! Stąd nić porozumienia,
Ten sam stosunek do wydarzeń,
On mój podziela punkt widzenia,
Ja cenię jego komentarze.

Ma synka Jasia. Grzeczny malec,
Nigdy w rozmowie nie przeszkadzał,
Choć wysłuchiwać musiał stale,
Co też wyprawia nasza władza.

Chętnie przyjąłem zaproszenie,
Siedliśmy przed telewizorem,
Wtedy podano w CNN-ie,
Że Fidel Castro zmarł wieczorem.

Świat się powoli żegnał z wodzem,
Ja w dyskurs wdałem się z kolegą,
A Jaś w tym czasie na podłodze
Budował wieżę z klocków Lego.

Po pewnym czasie na ekranie,
Choć nie minęła jeszcze doba,
Brat Raul ogłosił, że w Hawanie
Dziewięć dni będzie trwać żałoba.

Sąsiad skwitował to inaczej.
- Spójrz - mówi do mnie. - Ten Kubańczyk
Udaje smutek, lecz nie płacze,
Raczej się cieszy, śpiewa, tańczy...

Widoczna ulga! To się czuje.
Dyktator był jak dopust boży.
Nic nie trwa wiecznie. Lud świętuje.
Tak kończą wszyscy dyktatorzy.

Gdy Jaś usłyszał strzęp rozmowy,
Wstał, podszedł do nas, mówiąc: Tato,
Co znaczy: reżim mają z głowy?
Kto to właściwie jest dyktator?

Ojca wyraźnie tym zaskoczył.
Sam byłem ciekaw, co odpowie,
A on mu patrząc prosto w oczy,
Rzekł: Widzisz, synku, to zły człowiek.

Groźny i mściwy, są dowody,
Że przekonany o swej racji,
Nieodwracalne czyni szkody,
Będąc grabarzem demokracji.

Jest żądzą władzy opętany!
Trzeba postawić jasno sprawę:
Odbiera wolność swym poddanym,
A sam się stawia ponad prawem.

Nie ma skrupułów, jest szalony,
Wszystkim narzuca swoją wolę,
To człowiek niezrównoważony.
Będziesz się o tym uczył w szkole.

Kiedy rozmowę skończył z Jasiem,
Mówię: przegiąłeś trochę, kumie,
On jest dopiero w pierwszej klasie!
To jeszcze dziecko, nie zrozumie.

A on mi na to: Nie! Niech słucha!
Musi znać prawdę, żyć bez mitów.
Niech wie! Na zimne trzeba dmuchać,
Żeby mu nikt nie wciskał kitu.

Jeśli dziś Jasia nie nauczę,
To Jan pozwoli się oszukać.
Znów się pojawi jakiś Duce,
I cała pójdzie w las nauka.

4 GRUDNIA 2016

Osiem dni później. Czwarty grudnia.
Pamiętam, była to niedziela.
Transmisja trwała od południa.
Na Kubie pogrzeb był Fidela.

Tym razem sąsiad wpadł na drinka,
Mówiąc, że chwilkę tu zabawi.
- Wybacz, musiałem zabrać synka,
Chyba kłopotu ci nie sprawi.

A że wygłaszać miał w zwyczaju
Uwagi przed telewizorem,
Rzekł: Oni śnią o wolnym kraju,
Ich Fidel był uzurpatorem.

Jaś, przysłuchując się rozmowie,
Znów się do ojca zwrócił: Tato,
Kim był ten Fidel? Proszę, powiedz,
Co znaczy słowo: uzurpator?

Ojciec niełatwe miał zadanie,
Ale nie zraził się tym wcale,
I odpowiedział na pytanie
Wyczerpująco, zrozumiale:

Ten uzurpator..., dziecko drogie,
Zwykle intencje ma nieszczerze,
Sam się mianuje wodzem, bogiem,
Twierdząc, że tego chce suweren.

Są niebezpieczni politycy,
Mogę za przykład dać Hawanę.
Pół wieku temu Kubańczycy
Też uwierzyli w dobrą zmianę.

El Comendante! Tak go zwali.
On im obiecał zmienić system.
Niosę wam wolność! Zaufali...
I obalili z nim Batistę.

A potem? Stworzył wierną świętę,
Innych wziął w karby i zniewolił.
Dyktator władzy raz zdobytej
Odebrać sobie nie pozwoli.

Podporządkował sobie sądy,
Wojsko i media. Stworzył wroga.
I twardą ręką dzierżył rządy.
Do dyktatury - wolna droga.

10 GRUDNIA 2016

Dziesiąty grudnia. Znów sobota.
Obchody n-tej miesięcznicy.
W Warszawie zimno, deszcz i słowa
A na ulicy – fanatycy.

Skończyłem właśnie pilną pracę,
I pewnie bym umierał z nudów,
Gdy na Krakowskim przed Pałacem,
Sam wódz wygłosił speech dla ludu.

Spędzając wieczór u sąsiadów,
Słuchałem mowy z przerażeniem.
Ileż w niej oszczerstw, obelg, jadu,
Zemstą zagłusza wódz sumienie.

Wzywa do walki. Z kim? Żenada!
Jątrzy, choć modli się w kościele,
Szermuje słowem: wróg i zdrada,
Kłamie, by ciągle stać na czele.

Przy wodzu wierni aktywiści,
Wpadają w zachwyty, biją brawo,
Karmieni mową nienawiści,
Gotowi jawnie łamać prawo.

Zastanawiałem się z kolegą,
Czemu się ludzie na to godzą?
Sam nie rozumiem – rzekł - dlaczego
Tak bezkrytycznie wierzą wodzom?

A wtedy Janek podszedł do mnie,
Oderwał od telewizora,
I spytał, dziwiąc się ogromnie:
Ci ludzie chcą mieć dyktatora?

Widocznie chcą! Wybrali sami.
Wielbią tyrana i despotę.
Skutecznie dali się omamić,
Nie martwiąc się co będzie potem.

Nieudacznicy i frustraci,
Wierzą w szczęśliwy swój horoskop.
I chociaż wszystko można stracić,
Cześć mu oddają niemal boską.

Większość z głupoty, dla kariery,
Część dla poklasku, dla wygody,
Dla kasy, władzy... Będę szczery:
Łatwo przekupić, zwłaszcza młodych.

Wierni wyznawcy, zbyt gorliwi,
W imieniu wodza głoszą bzdury,
Próbują wszystkich uszczęśliwić,
A to już krok do dyktatury.

13 GRUDNIA 2016

Trzynasty grudnia. To był wtorek.
Rocznica stanu wojennego.
Jaś właśnie kończył podwieczorek,
Gdy znów spotkałem się z kolegą.

Zaczął wspominać tamten grudzień,
Zanim zdążyłem się rozgościć.
Patrz - mówi do mnie - dzielni ludzie,
W obronie stają dziś wolności.

Podszedłem do telewizora,
A tam tłum, marsze, hasła, flagi,
Grudzień dla Polski - groźna pora,
Lecz nie brak hartu i odwagi.

Jaś właśnie deser zjadł z talerza,
Niespodziewanie wszedł nam w słowo.
- Tato, do czego wszystko zmierza?
Czy to nam grozi? - kręcił głową.

Z emocji dostał aż rumieńców,
A wtedy ojciec rzekł do syna:
W świecie się roi od szaleńców,
Trzeba to ciągle przypominać.

Generał Franco, Hitler, Stalin,
Kim Ir Sen, Mao, Mussolini...
Ludzie na wszystko pozwalali!
Jak to się stało? Kto zawinił?

Dziś znowu faszyzm nam zagraża,
Tli się dziejowa zawierucha,
Historia lubi się powtarzać,
Wolności trzeba strzec, jest krucha.

Losy Korei, Syrii, Krymu,
Uczą, że wolność łatwo stracić,
Trudniej wyzwolić się z reżimu
I słono trzeba za to płacić.

Dla nas, mój synu, to czas próby,
Musimy razem dojść do celu.
Nie chcemy w Polsce drugiej Kubę!
Ani powtórki PRL-u.

Nas los doświadczał zbyt boleśnie,
Czcze obietnice niech nie zwiódą.
Dziś reagować trzeba wcześniej!
By Polak mądry był przed szkodą.

24 GRUDNIA 2016

Kolejny tydzień. Przyszły Święta.
W Sejmie trwa protest opozycji.
Może się władza opamięta?
Nie będzie zmuszać do banicji?

Siedliśmy razem po sąsiedzku,
Przy wspólnym stole - dwie rodziny,
Jak wytłumaczyć teraz dziecku,
O co znów chodzi? Z czyjej winy?

Dzisiaj, mój Jasiu, jesteś świadkiem,
Że zło i dobro zawsze wróci,

Więc lepiej dzielić się opłatkiem,
Niż dzielić naród i go skłócić.

Przed Sejmem tłumi. Znów napięcie.
Trwa wiec poparcia. Twardy orzech...

A może warto by przy święcie
Znów się pojednać, dyktatorze?

Będziemy walczyć do oporu
O Konstytucję, o trybunał,
O wolność słowa i wyboru,
Nim przeciągnięta pęknie struna.

Bo wolność, Janku, jak powietrze,
Jak chleb potrzebna jest do życia.
W niewoli wszystko co najlepsze,
Staje się czekiem bez pokrycia.

Gdy zapaliła się choinka,
Sąsiad rzekł: czujmy się jak w raj.
- Czego ci życzyć? – spytał synka.
- Żebym żył zawsze w wolnym kraju.

cdn



nr 4 (845), 26 stycznia 2017



LIMERYK NOWOROCZNY

z serdecznymi życzeniami z okazji
rozpoczynającego się chińskiego **Roku Koguta**
(28 stycznia 2017-15 lutego 2018)

Raz po ksiutach, Danuta w Prabutach
Szła napruta, bez buta, jak struta.
Widać kura domowa
Lubi też zabalować,
Zwłaszcza wtedy gdy trwa Rok Koguta.



nr 5 (846), 2 lutego 2017

PAN FRYDERYK I MARY

limeryk

Pan Fryderyk, choleryk z Madery,
Wpadał w szal, żonę prał, gdy grał w kiery.
Chociaż dbał o maniery,
Gdy pił cherry, był szczery:
- Znów grasz, Mary, jak cztery litery!

ŻONA JOHN A I JERRY

limeryk

John, śmierć czując, rzekł żonie w San Diego:
- Jeśli umrę, to wyjdź za Jerrego.
Żona sensu nie widzi.
- Przecież go nienawidzisz!
Mąż konając, rzekł: Właśnie dlatego.

PAN WALERY, EMERYT

limeryk

Pan Walery, emeryt spod Pucka
Pijał z wódką likiery, rzecz ludzka.
Płynąc łódką w zatoce,
Trzeźwił trzy dni i noce.
Powiem krótko: stąd szmeryk ma w płuckach.

MÓJ URSYNÓW
Spotkanie z Wojciechem Dąbrowskim




24 stycznia 2017 r. godz. 18:00
URSYNOTEKA - MUZEUM
ul. Barwna 8



© MKWD (Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego)

Warszawa, tel. (22) 641 64 40, 600 630 952

mail: wojdabrowski@onet.eu, www.spotkaniazpiosenka.org

Następny numer ukaże się 13 marca 2017 roku (4700 dni pw. do UE)